

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. W dzisiejszej audycji zapraszamy na trzeci Międzynarodowy Festiwal Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej EUFONIE. Za nami dwie bardzo udane odsłony festiwalu. Rok dwa tysiące osiemnasty, dwa tysiące dziewiętnasty. A później ta trudna data, tak dla artystów, jak i organizatorów oraz publiczności spragnionej muzyki. Festiwal nie mógł się odbyć ze względu na pandemię. W tym roku na szczęście wracamy, o organizacji tego święta muzyki mówi dyrektor festiwalu, profesor Rafał Wiśniewski.**

PROF. RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Zaczęlbym od właśnie tego trudnego roku dwa tysiące dwadzieścia. Nie mówię, że teraz jest wyjątkowo lepiej i że jestem pełen zadowolenia, bo widzę też pewnego rodzaju ograniczenia, ale ten dwa tysiące dwudziesty rok był o tyle trudny, że jedną z najtrudniejszych decyzji było odwołanie prawie w przeddzień festiwalu Eufonie i to muszę powiedzieć, że z takim wielkim smutkiem to zrobiłem, ponieważ do ostatniej chwili jeszcze zastanawialiśmy się, żeby próbować w jakiejś tej formule ratować ten festiwal, ale pandemia po prostu to uniemożliwiła. I ten warunek podstawowy, jakim jest bezpieczeństwo artystów, publiczności i osób, które są odpowiedzialne za produkcję, przeważył, że festiwal się nie odbył. To jest chyba taka nadrzędna rzecz, żeby w tym roku festiwal po prostu się odbył, natomiast szukać też rozwiązań, które zostały wypracowane i zintensyfikowane w zeszłym roku, mianowicie rozwiązań związanych ze streamingiem, żeby część działań odbyła się z udziałem publiczności. Większość koncertów, żeby była streamingowana, czyli takie rozwiązanie o charakterze hybrydowym.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Motywem przewodnim tegorocznej odsłony będzie romantyzm w Europie Środkowo-Wschodniej. Epoka szczególna w historii muzyki. Mówi doktor habilitowana Beata Bolesławska-Lewandowska - członkini rady programowej festiwalu Eufonie.**

DR HAB. BEATA BOLESŁAWSKA-LEWANDOWSKA: Romantyzm, to chyba jest taka epoka, którą każdy z nas jakoś tam lubi i na pewno większość melomanów ma w muzyce romantycznej swoje ulubione utwory ulubionych kompozytorów. To na pewno muzyka, która kojarzy się z liryzmem, z pięknem brzmienia, z szeroką melodią, frazą. Był to rzeczywiście szczególny okres w muzyce, my chcemy, ponieważ jesteśmy Festiwalem Muzyki Środkowo-Europejskiej, chcemy przyjrzeć się tym wątkom romantycznym w muzyce naszego regionu. I tutaj od razu powiem, że nie chodzi nam tylko o ten romantyzm taki stricte romantyzm, czyli dziewiętnasty wiek, ale chcemy przyjrzeć się również w tych programach naszych koncertów, które przygotowaliśmy, również reinterpretacjom romantyzmu, czy też wątkom romantycznym pojawiającym się w muzyce

późniejszej, dwudziestego, może początku dwudziestego pierwszego wieku nawet. Stąd obok twórców typowo romantycznych jak Edvard Grieg, Jean Sibelius, czy Antonin Dvorak, wymienić tylko kilku, czy Ferenc Liszt, pojawiają się twórcy uznawani często za tak zwanych nowych romantyków, czy też po prostu twórców sięgających w swej muzyce do pewnych choćby elementów uznawanych za romantyczne, tutaj mam na myśli takich kompozytorów jak György Ligeti, jak Gia Kanczeli, jak Krzysztof Penderecki, czy Paweł Szymański, którego prawykonanie nowego koncertu fletowego będzie również w programie jednego z naszych koncertów.

PROF. RAFAŁ WIŚNIEWSKI: To jest festiwal, który mówi tak: "Każdy z nas trochę inaczej patrzy na ten świat, każdy z nas ma różne doświadczenia, każdy z nas przeżywał swoje, bym powiedział uniesienia romantyczne, które niesie piękna literatura, sztuka, poezja i muzyka. I to jest miejsce, w których możemy wymienić się swoistymi doświadczeniami, zaryzykujmy", ja to powtarzam od początku o idei tego festiwalu, że osoby, które słuchają danego nurtu muzycznego, żeby trochę zaryzykowały i żeby po prostu wybrały się na inne koncerty. Myślę, że to ryzyko, to jest warte poniesienia przez publiczność, bo to może tylko po prostu poszerzyć nasze horyzonty i tak jest trochę, jeśli chodzi ideę romantyczną, że to jest swoiste jakby poszukiwanie. Zeszły rok był w jednej przynajmniej takiej części, bym znalazł rzeczy pozytywne i jedną z głównych pozytywnych kwestii, którą należy podnieść, to nagroda Grupy Wyszehradzkiej, którą Narodowe Centrum Kultury otrzymało. To jest nagroda na razie muszę powiedzieć swoista zapowiedź, bo cztery kraje: Czechy, Słowacja, Węgry i Polska przyznały nagrodę, w przyszłym roku w Budapeszcie, powinniśmy tę nagrodę odebrać. Więc jeszcze czekamy, ale to jest takie bym powiedział twórcze, romantyczne paliwo, które dostarcza nam ze swoistej energii, żeby realizować to dzieło i daje też takim powiedział impuls i mocną taką legitymizację do działania, że warto zbierać te dobre nurty w Europie Środkowo-Wschodniej i Polska jest tą przestrzenią kulturową, która może powiązać różnego rodzaju właśnie estetyki i podczas tego festiwalu, który w tym roku będzie się odbywał od dziesiętnastego do dwudziestego siódmego listopada, zaprezentować podczas czternastu koncertów właśnie tę duszę romantyczną. Przy czym nie jesteśmy zamknięci tylko na muzykę regionu, bo oczywiście zbieramy szeroko rozumiane dźwięki z Europy Środkowo-Wschodniej, od Bałtów aż po Bałkany, ale mamy również muzykę z Gruzji, mamy również muzykę z Niemiec, mamy muzykę ze Stanów Zjednoczonych, więc artyści, którzy występują i chcą opowiadać ten romantyzm, oni są trochę ambasadorami i piewcami takiej romantycznej nadziei do tego, że po prostu te sale w końcu będą pełne.

BOŻENA BUJNICKA: W ogóle szalenie podoba mi się idea festiwalu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Bożena Bujnicka - sopranistka, która wystąpi podczas koncertu inauguracyjnego.**

BOŻENA BUJNICKA: To, że on się odwołuje do tych tradycji wspólnoty regionalnej krajów

Europy Środkowo-Wschodniej, od Bałkanów po kraje bałtyckie, tak, czy nawet Skandynawię. I przy natłoku, no niezwykle łatwo dostępnej muzyki krajów zachodnich, Eufonie przybliżają tę muzykę mniej oczywistą, a z drugiej strony, czemu nie jest dla nas takie oczywiste, by jednoczyć się z krajami tak zwanego międzymorza? Więc bardzo się cieszę, że będę miała możliwość wziąć udział w tym znaczącym festiwalu.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Od czego zaczynamy?**

**BEATA BOLESŁAWSKA-LEWANDOWSKA:** Dziewiętnastego listopada rozpoczynamy tegoroczną edycję festiwalu Eufonie. Na estradzie usłyszymy orkiestrę Sinfonia Varsovia i chór Filharmonii Narodowej, czwórkę znakomitych solistów, będzie to Bożena Bujnicka, Urszula Kryger, Karol Kozłowski i Wojciech Gierlach, a koncert poprowadzi dyrygent węgierski Zsolt Nagy i to ma tutaj specjalne znaczenie, dlatego że będzie to koncert muzyki węgierskiej, muzyki, w której usłyszymy "Symphonic minutes" - Ernsta von Dohnanyi'ego, „Walc Mefisto” numer jeden Ferenc Liszta, a po przerwie, Zoltana Kodaly'ego „Te Deum”, utwór wokalnoinstrumentalny, nieczęsto wykonywany, więc myślę, że będzie to wielka gratka dla naszej publiczności i tak jak mówię, w znakomitym wykonaniu i pod ręką wybitnego węgierskiego dyrygenta.

**BOŻENA BUJNICKA:** Jeszcze nie miałam okazji pracować z panem dyrygentem. Wiem, że jest bardzo aktywny i ma na swoim koncie kilkadziesiąt premier i wiele nagrań płytowych, i na pewno jest to dla mnie duży zaszczyt wziąć udział w tym koncercie inauguracyjnym w takiej obsadzie i w Filharmonii. Natomiast, jeśli chodzi o solistów, to mieliśmy już okazję się spotkać, co prawda jeszcze nigdy wszyscy razem. Panią Urszulę Kryger jeszcze znam z czasów studiów po prostu, jest fantastyczną nie tylko śpiewaczką, ale pedagogiem i uczy w całej Polsce. I pamiętam, że przyjeżdżała na Uniwersytet Muzyczny w Warszawie na kursy mistrzowskie, więc praktycznie jest to dla mnie duży zaszczyt, żebyśmy po prostu teraz występowały razem. Z Karolem Kozłowskim spotkaliśmy się przy okazji wspólnego wykonania Bacha w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu, a z Wojciechem Gierlachem spotkaliśmy się w Operze Narodowej i mam też duży sentyment do tego spotkania, bo to był mój debiut partii solowej w Operze Narodowej w „Orfeuszu i Eurydyce”. Więc bardzo się cieszę, będziemy mieli okazję razem wystąpić.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Festiwal Eufonie jest wydarzeniem muzycznym, które często stawia na niekonwencjonalne połączenia artystów i nieoczywisty repertuar.**

**PROF. RAFAŁ WIŚNIEWSKI:** To pół tysiąca artystów, którzy będą prezentowali dzieła muzyczne i ich estetyki. To przedstawiciele czternastu krajów, to ośmiu dyrygentów, trzy chóry i siedem orkiestr. I mam nadzieję, że wszystkie oczy świata po prostu będą

spoglądały od dziewiętnastego listopada na to, co się dzieje po prostu podczas tego festiwalu. Bo znaleźć pomysł na festiwal, to nie jest prosta sprawa, bo ktoś by powiedział, no trzeba po prostu mieć pewną ideę, trzeba zaprosić artystów, publiczność i bym powiedział, to trochę jest jak z różnymi rzeczami. Niby człowiek wie, jak to zrobić, ale naprawdę, to w większości przypadków nie zawsze to wychodzi jakbyśmy sobie życzyli. A jednak Eufonie, które pokazują, że muzyka o różnych korzeniach, może znaleźć się w jednym miejscu, znaczy w Warszawie, czy w tym przypadku w miejscu bez miejsca, czyli w internecie, bo trudno powiedzieć, że internet ma jakieś miejsce, to myślę, że to jest swoistą ciekawostką, muzyka klasyczna, folk, jazz, muzyka elektroniczna, to wszystko właśnie w takich bym powiedział niecodziennych odśłonach. I zresztą mieliśmy doświadczenia z lat ubiegłych, mianowicie ten cudowny Luksemburczyk, który grał po prostu jednego z naszych mistrzów i muszę powiedzieć, że to jest koncert, który zrobił na mnie gigantyczne po prostu wrażenie. Przestrzeń, w której odbywają się koncerty, Tomasz Konieczny, który będzie jedną z gwiazd również tego festiwalu, szukamy takiego miejsca, żeby jego repertuar połączyć również z pewną przestrzenią architektoniczną. To znaczy właśnie, że ta przestrzeń kulturowa wypełnia przestrzeń miejską ważnych instytucji kultury. Nie chciałbym dzisiaj zdradzać, które to będzie miejsce, ale na pewno jest to miejsce, które bezpośrednio koresponduje z twórczością, która zostaje zaprezentowana przez artystę.

DR HAB. BEATA BOLESŁAWSKA-LEWANDOWSKA: Ja na pewno mam szczególne sentyment powiedziałabym do koncertu finałowego, w którym usłyszymy „Symfonię Wigilijną” Krzysztofa Pendereckiego, jest to jego druga symfonia, utwór rzeczywiście uznawany w twórczości tego kompozytora za taki, jak to muzykolog Mieczysław Tomaszewski napisał, taką symfonię retrowersywną, czyli właśnie spoglądającą wstecz, utrzymaną bodaj najbardziej z jego kompozycji w takim stylu właśnie powieźmy romantycznym, romantyzującym, więc no nie mogło jej tutaj zabraknąć, ale zestawimy ją w tym koncercie ze znanym i cenionym utworem kompozytora gruzińskiego, niemalże rówieśnika Pendereckiego mianowicie będzie to „Morning Prayers” Gii Kanceliego, a całość zwieńczymy już stricte romantycznym, jednym z najpiękniejszych koncertów romantycznych, będzie to koncert fortepianowy Edvarda Griega. Serdecznie zapraszam, bo myślę, że to zestawienie, właśnie pokazujące ten romantyzm dziewiętnastowieczny z tymi reinterpretacjami kompozytorów późno dwudziestowiecznych będzie niezwykle ciekawy. Drugim takim koncertem, o którym też chciałabym wspomnieć będzie dla odmiany koncert kameralny, koncert Kwartetu Śląskiego, który wykona najpierw w pierwszej części jedną z kompozycji György Ligetiego oraz „Audycję VI” naszego Andrzeja Krzanowskiego, kompozytora właśnie zaliczanego do nurtu tak zwanego nowego romantyzmu, rówieśnika Eugeniusza Knapika i Aleksandra Lasonia, czyli przedstawiciela tak zwanego pokolenia tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt jeden, twórców, którzy właśnie w połowie lat siedemdziesiątych zadebiutowali na scenie muzyki polskiej i wprowadzili nową jakość, po awangardzie właśnie zaczęli przywracać liryzm, melodię i takie elementy, których ta muzyka awangardowa nie ceniła, nie lubiła. Także to będzie „Audycja VI” Andrzeja Krzanowskiego z udziałem sopranistki Joanny Freszel, a w zwieńczeniu tego koncertu Kwartetu Śląskiego usłyszymy, no perełkę muzyki romantycznej Polski, mianowicie kwintet fortepianowy Juliusza Zarębskiego i to też taka

nasza idea łączenia muzyków. Z kolei Kwartet Śląski wystąpi tutaj z pianistką czeską Victorią Böhmová.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dziś rusza natomiast oficjalna strona tegorocznych Eufonii i rusza także sprzedaż biletów na koncert otwierający festiwal. Podczas niego między innymi wspomniane „Te Deum” Zoltana Kodaly’ego. O to, jaki to jest utwór z perspektywy solistki pytamy Bożenę Bujnicką.**

BOŻENA BUJNICKA: Jest ogóle po prostu genialnym, ja jestem zachwycona, absolutnie zachwycona jestem tym utworem. Więc bardzo się cieszę, że będę mogła wziąć w nim udział po tej stronie wykonawczej. Ma niesamowitą moc - na wejście trąbki, chór, czasem taka nie oczywista harmonia powiedziałabym nawet, że jest to muzyka bardzo filmowa, majestatyczna, a jednocześnie mam wrażenie bardzo przejrzysta, bo powiedzieć prosta, to źle powiedzieć, ale forma owszem, wejście trąbek, chór, crescendo, subito piano, crescendo, kanon, a robi fenomenalne wrażenie i we mnie wyzwala jakąś taką niesamowitą moc, jakąś taką nową siłę. Więc myślę, że to jest zaraźliwe i że wiele osób będzie miało takie właśnie odczucie. I ja mam też, przyznam się szczerze, ogromny sentyment do instrumentów dętych, a zwłaszcza do trąbek. Więc bardzo się cieszę, że tutaj mają taką partię wręcz taką rycerską, może dziwnie, ale mi się skojarzył z tą piękną rysunkową wersją „Śpiącej Królowny” Disneya, jak ten rycerz przedziera się przez te kłujące krzaczyska takie bohaterские, jak idea, wspinaczka dźwiękowa w górę. Więc jako, że „Te Deum” samo w sobie, to ten wczesnochrześcijański hymn modlitewny, więc te wzniosłe wezwania, ta majestatyczność, no jest fantastycznie skomponowana z tekstem. I dla mnie osobiście „Te Deum” Kodaly’a jest wręcz idealne, a moc na górę bardzo dużo gęstej średnicy, soczyste takie zejścia w dół, pełne śpiewanie. Więc bardzo się cieszę, bo to jest jakiś taki mój konik. Na pewno wyzwaniem jest to piano soprano trzymane na długich oddechach w miserere, ale efekt wejścia sopranu na takiej poduszeczce dźwiękowej i chóru jest wręcz mistyczny. Aż szkoda, że całość trwa jedynie dwadzieścia jeden minut, a z drugiej strony zawsze lepszy jest ten niedosyt, niż przesył, więc myślę, że akurat.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK : Zoltan Kodaly’e jest znany nie tylko jako kompozytor, ale także twórca nietypowej metody nauki śpiewu, która ma pomagać między innymi w prawidłowej intonacji, to tak zwany „śpiew z ręką”.**

BOŻENA BUJNICKA: I powiem szczerze, że z tą metodą spotkałam się już po zakończonych studiach i niestety, ja mam wrażenie właśnie, że tej naszej edukacji muzycznej jakoś brakuje tych nie chcę powiedzieć eksperymentalnych, bo można to tak odebrać, że ta metoda Kodaly’a jest też eksperymentalna, ale właściwie wydaje mi się, że to połączenie z gestem, czyli coś takiego motorycznego, fizycznego jest jak najbardziej słuszne, a nie, że stoimy w jakiejś pozycji i już, albo siedzimy. Więc jak zaczęłam zgłębiać ten temat, to boleje, boleje nad tą edukacją naszą muzyczną w Polsce, bo można

narzekać, że jest mało lekcji, ale myślę, że tutaj nie sęk w tym. Dla mnie przede wszystkim straszne jest to, że od razu się ocenia - nadaje się, nie nadaje się. Stempluje się te dzieci, spotkałam wielu dorosłych z takimi kompleksami z dzieciństwa, bo ktoś im kiedyś powiedział, że brzydko śpiewają i o własnie się nie nadają. I oni już więcej w życiu nie próbowali śpiewać, bo myśleli, że się nie nadają, że to wstyd otworzyć buzię i to jest naprawdę wiele przypadków. I z tego powodu osobiście bardzo lubię uczyć właśnie, żeby uwalniać tych wspaniałych ludzi z tego skrępowania, do jakiejś takiej wolności, którą daje wydawanie z siebie dźwięku i jednocześnie się w tej harmonii z innymi. Więc jestem przekonana, że to kształcenie słuchu powinno zaczynać się też od jakiegoś przydzielania uczniów do grup ze względu na ich predyspozycje i typy słuchu, bo tych typów słuchu też jest bardzo dużo. Więc metoda Kodaly'a na pewno jest bardzo dużym krokiem i chciałabym, żeby była wprowadzana, bo myślę, że to byłoby bardzo budujące i żałuję, że w naszej edukacji muzycznej nie miałam się okazji z nią spotkać, ona nie za bardzo funkcjonuje. Kodaly twierdził, że muzyka musi być dostępna dla wszystkich ludzi, zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych i absolutnie tak, dlaczego nie? A swoją metodę nauczania z tego, co wiem, to oparł na właśnie na rodzimym folklorze węgierskim, bo ta muzyka ludowa zawsze związana była z życiem, kulturą, religią, z przyrodą, więc tematów jest bardzo dużo i więc jest nam też jednocześnie bliska i nieskomplikowana, jest, więc przystępna i co ją też bardzo różni od stosowanej powszechnie w Polsce tej metody absolutnej, podobno w krótkim czasie można się nauczyć sprawnie czytać nuty, nawet bez wiedzy teoretycznej. I właśnie, o czym pani wspomniała, ona wykorzystuje tę fonogestykę, czyli właśnie to śpiewanie z ręką, że każdy dźwięk ma swój gest i myślę, że jest to bardzo słuszne i ciekawe podejście.

**DZIENNIKARKA MARYTNA MATWIEJUK: O każdym z kompozytorów prezentowanych w tym roku, można by długo rozmawiać, my z pewnością w Audycjach Kulturalnych będziemy jeszcze przybliżyć Państwu ich sylwetki. Dziś na zakończenie pytamy o to, co jest istotą festiwalu Eufonie.**

PROF. RAFAŁ WIŚNIEWSKI: To jest to, żeby spotkać się z żywą muzyką. Spotkać się z innymi ludźmi, przeżywać te emocje, które są trochę nie do okiełznania, jak to z emocjami, ale żeby po prostu być i w pewnej przestrzeni po prostu wspólnie doświadczać czegoś przepięknego. Bo muzyka ma przede wszystkim wymiar społeczny. Więc indywidualne oglądanie jest ważne, ale ważniejsze jest społeczne przeżywanie muzyki.

DR HAB. BEATA BOLESŁAWSKA-LEWANDOWSKA: Eufonie są wyjątkowym festiwalem z różnych względów, przede wszystkim dlatego, że pokazujemy tutaj przepiękną muzykę w tych kontekstach naszego regionu, czyli mamy tutaj połączenie, nie wiem, muzyki polskiej, czeskiej, słowackiej, ukraińskiej i białoruskiej, skandynawskiej, chorwackiej również w tym roku, także tutaj możemy przyjrzeć się, jak nasi sąsiedzi bliżsi lub dalsi podobnie lub właśnie zupełnie inaczej spoglądali na kwestię języka muzycznego, na kwestię nawiązań do muzyki ludowej, czy inne rozwiązania właśnie muzyki romantycznej w tym roku, czy też rozumienia w ogóle romantyzmu w muzyce. Na pewno jest tutaj wiele

ciekawych utworów, to raz, bo program oczywiście jest dla nas najważniejszy, ale ważni są również wykonawcy i tu z kolei także staramy się tak jak już wspomniałam łączyć muzyków z różnych krajów, żeby właśnie ten festiwal był również spotkaniem muzyków, wspaniałych artystów, wykonawców z różnych krajów naszego regionu i nie tylko, bo pojawiają się przecież również wykonawcy z innych miejsc, ale wtedy grają muzykę stąd. Wydaje nam się, że rzeczywiście w takim układzie, w takim kontekście tej muzyki nie słyszymy w innych miejscach i na innych festiwalach, dlatego właśnie, że to jest siłą Eufonii i dlatego zapraszamy serdecznie, i zachęcam osobiście również do tego, aby przyjść na nasze koncerty. Na pewno nie będą Państwo żałować.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie